
WSTĘP

Dzieje kulturalnego, społecznego, duchowego czy intelektualnego rozwoju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stały się w ostatnim okresie przedmiotem rosnącego zainteresowania. Dotyczy to w szczególności instytucji oświatowych z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a wśród nich zwłaszcza szkół wyższych. Szerzy się pogląd, że zapoznanie się z tradycjami amerykańskiego sposobu życia i okolicznościami rozwoju form cywilizacyjnych, które wywołały przyspieszoną dynamikę wszystkich najważniejszych sfer życia w USA jest integralną i konieczną częścią rozwoju społeczno-kulturowego w całym obszarze tzw. *North Atlantic Culture*. Narasta również aktualność powiązania całego tego obszaru.

Zmieniają się centra światowej historii, przesuwiają się w czasie i przestrzeni. Okresowo centra te konstytuują się tam, gdzie stopniowo ukształtowały się warunki intensywnego rozwoju społecznego, kulturalnego i duchowego. Procesowi temu towarzyszy z reguły pogłębiający się krytycyzm wobec istniejących poglądów, teorii i koncepcji myślowych, charakteryzujących stosunki, które należy przezwyciężyć. Dokonuje się rewolucja paradygmatyczna, co oznacza, że zmienia się w sposób fundamentalny aktualny pogląd na świat i człowieka oraz na jego miejsce w świecie, w środowisku materialnym i ludzkim, jakie kreuje jego dom. Krótko mówiąc, dynamika ideowa czasu przybiera nowe wymiary. Jej znaczącą częścią jest także myśl filozoficzna. W określonym sensie tego pojęcia to właśnie myśl filozoficzna wraz z głębią swych dociekań staje się dominująca, jeśli nawet nie zawsze wyraziście i bezpośrednio wpływa na potoczną świadomość poszczególnych ludzi, zmierzających ku celom

swego życia. Jeżeli nawet dzisiaj już przeczuwamy, że przyszłe centra cywilizacyjne intensywnie kształtują się także w innych miejscach naszej planety, Stany Zjednoczone wciąż jeszcze mają pozycję w naszej cywilizacji dominującą.

W roku 1992 minęło pięć wieków od historycznego rejsu włoskiego żeglarza Krzysztofa Kolumba. Wyczyn ten jest przez wielu historyków uważany za początek czasów nowożytnych. Jego znaczenia nie umniejsza nawet fakt, że już na pół tysiąclecia przed nim wschodnie wybrzeża Ameryki osiągnęła nieliczna wyprawa Wikingów z Islandii dowodzona przez Leifa Erikssona, któremu wszakże nie udało się na tym terytorium założyć trwałych osad i rozwinąć z nową częścią świata jakichkolwiek kontaktów. Szczegółowe dzieje kolonizacji po Kolumbie są dostatecznie dobrze znane i nie ma potrzeby podawania tutaj jej opisu. Należy wszakże wspomnieć, że w porównaniu z kolonizacją hiszpańską większe znaczenie dla późniejszego charakteru rozwoju terytoriów dzisiejszych Stanów Zjednoczonych miała kolonizacja angielska, francuska i holenderska, a później niemiecka i słowiańska. W miejscu pierwszego kontaktu z terytorium Ameryki Północnej, na małej wysepce Ellis Island istnieje muzeum historii kolonizacji amerykańskiej dostarczające plastycznego obrazu na temat tych, którzy kolonizowali nowy kontynent. Do głównych motywów kolonizacji należy zaliczyć przede wszystkim dwa: perspektywę bogactwa i życia w wolności z jednej strony oraz emigrację religijną i polityczną z drugiej. Nie zawsze jednak ci, którzy tak wiele oczekiwali, osiągnęli swój cel.

Z punktu widzenia rozpatrywanych tutaj zależności należy wspomnieć rok 1620 i przybycie żaglowca „Mayflower”, który przywiózł grupę purytanów. Nazywali siebie „Pątnikami” lub „Pilgrim Fathers” i założyli kolonię. Była to pierwsza z wielu grup purytańskich, jakie usiłowały stworzyć idealne społeczeństwo na zasadach nietolerancyjnej moralności w ortodoksyjnie religijnym duchu. Równoległe z tak uzasadnianą kolonizacją kształtowały się społeczności i całe terytoria, charakteryzujące się tolerancją religijną i wolnością wyznania; właśnie to one stanowiły początek późniejszej wielobarwności religij-

nej, kulturowej i ideowej, tak charakterystycznej również dla współczesnego społeczeństwa amerykańskiego.

Celem niniejszej pracy jest nakreślenie formowania się modelu ideowego i intelektualnego, jaki jest charakterystyczny z punktu widzenia refleksji społeczno-kulturowej nad rozwojem społeczeństwa amerykańskiego. Nie chodzi tu o jego kompleksowe przedstawienie, lecz przede wszystkim o przegląd koncepcji filozoficznych, które w środowisku tym odgrywały większą lub mniejszą rolę. Będziemy więc tu śledzić historię rozwoju amerykańskiej myśli filozoficznej. Skupimy się na jego rysach szczególnych, którymi w znacznym stopniu różni się od procesów zachodzących w europejskiej myśli filozoficznej, rozwijającej swe konstrukcje myślowe między wiekiem XVII a XIX. Wychodzę z założenia, że z punktu widzenia kompleksowego opisu procesu historycznego nie da się uciec od omawiania rozwoju idei, a w jego ramach od idei filozoficznych. Jedno i drugie staje się bowiem dzięki temu bardziej przejrzyste. Być może dlatego, że „ideologie pod względem ważności swego oddziaływania podobne są do sił natury, radykalizując universum myślenia, przez co określają wiele ludzkich poczynąń; ...gdy badamy ich zderzenie z kulturą minioną lub współczesną, opis kierunków i szybkości oddziaływania nie jest ani wyłącznie krytycyzmem, ani wyłącznie historią, ani wyłącznie filozofią, chociaż zawiera każdego po trochu” (zob. 1, Wstęp).

Jak na stosunki europejskie, myśl filozoficzna w Stanach Zjednoczonych rzeczywiście rozwijała się w specyficzny sposób. W ramach powszechnego importu zadomawiały się w nowym środowisku nie tylko tradycje kulturowe i religia, ale także – chociaż nie przede wszystkim, jednak przecież i nie w marginalnym wymiarze – tradycje filozofii angielskiej i europejskiej kontynentalnej nie przyjmowały się jednak łatwo – bieżące troski osadników były dosyć odległe od kontemplacji i medytacji filozofów.

W związku z tym prawie wszystkie prace z dziedziny historii filozofii, podejmując analizę rozwoju myśli filozoficznej w USA, zaczynają się od sławnej i zapewne powszechnie znanej opinii

Alexisa de Tocqueville'a z roku 1835: „...w żadnym kraju cywilizowanego świata nie poświęca się filozofii mniej uwagi, co w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie nie mają ani jednej własnej szkoły filozoficznej, troszkę tylko interesują się szkołami, istniejącymi w Europie” (2, vol. II, s. 1). Wydaje się wszakże, iż opinia ta mimo swej popularności nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji w pełni wiernie, nawet w odniesieniu do roku 1835, kiedy została opublikowana w pracy „De la Democratie en America” (w roku 1845 ukazało się jej wydanie angielskie w przekładzie jako „Democracy in America”). Chodzi bowiem o to, że myśl amerykańska (nie tylko filozoficzna) poprzez sposób swej prezentacji, poprzez źródła, jakie ją inspirują, a przede wszystkim poprzez cele, ku którym zmierza, tylko w niewielkim stopniu troszczy się o to, co się w tych dziedzinach działo w Europie. Stanowisko takie reprezentuje również jeden z czołowych współczesnych amerykańskich historyków filozofii Paul Kurtz, gdy pisze: „... Akademyka filozofia amerykańska nie rozwija się w pełni do połowy czy nawet do końca XIX wieku, jednak Ameryka bynajmniej nie była pustynią intelektualną, istniało tu myślenie twórcze, nawet jeśli z reguły pozostawało w ścisłym związku z potrzebami praktyki” (3, s. 15). W sposób naturalny rodzi się zatem pytanie: czy istnieje jakaś specyficzna jakość myśli amerykańskiej, a jeśli tak, to z czego wypływa i czym jest motywowana?

Bodaj najbardziej znaczącą cechą charakterystyczną amerykańskiego życia duchowego, w tym i filozoficznego, jest wyraźnie widoczny pluralizm jako wybitnie dominujący znak rozpoznawczy. Nie jest on atrybutem przypadkowym, lecz wiąże się z obecnością niezliczonego mnóstwa tradycji, jakie są tu przynoszone. Dokonuje się ich asymilacja, transformacja i wzbogacanie o elementy generowane przez amerykańskie środowisko społeczne i duchowe. „Ameryka jest ciekawa wielości kultur i różnorodności tematów intelektualnych, w jej historii odnajdujemy tradycje liberalne i konserwatywne... Ameryka jest miejscem spotykania się różnych ruchów i idei: pozytywizmu, deizmu, materializmu, unitaryzmu, idealizmu, transcendentalizmu, realizmu i pragmatyzmu oraz – już bliżej naszych czasów –

naturalizmu, pozytywizmu, filozofii analitycznej, marksizmu, tomizmu, fenomenologii, buddyzmu zen i egzystencjalizmu” (3, s. 15–16).

Niezależnie od powiedzianego wyżej jest przecie możliwe odkrycie wspólnego tła, z którego wynurza się panorama myśli amerykańskiej, zwłaszcza filozoficznej, i to w trakcie w zasadzie całego jej rozwoju historycznego. tym, co odróżnia tradycję amerykańską od rozwoju duchowego innych obszarów jest fakt, że „...idee są spożytkowywane praktycznie, ich znaczenie jest najczęściej określane przez ich stosunek do kontekstu praktycznego, przez ich cele polityczne, religijne, moralne lub społeczne. Myślenie jest formą działania, panuje wielkie zaufanie i optymizm w odniesieniu do zdolności poznawania i rozwiązywania problemów ludzi” (3, s. 16). Wszystko, czym żyje człowiek, cała jego wielostronna działalność, z duchową i intelektualną włącznie, zmierza ku celom życia praktycznego. Myślenie jest formą aktywności życiowej, jest jednym ze źródeł, umożliwiających człowiekowi efektywną realizację celów życia codziennego. Nie powinno odwracać od nich uwagi.

Rozwój amerykańskiej myśli filozoficznej zaczyna się w XVII wieku. Europa przepełniona jest optymizmem, wywołanym przez możliwości nauki; nastaje okres szybkiego rozwoju filozofii na kontynencie, włącznie z Anglią, jej inspiracje tylko z niewielkim poślizgiem czasowych trafiają do amerykańskiego środowiska intelektualnego. Rozpoczyna się proces jego europeizacji, który jednak już nigdy nie będzie miał charakteru zwykłego przejmowania wzorców myślowych. Mało kto wtedy przypuszczał, że wpływ ten jak odbita fala zmieni w przyszłości kierunek i przyjmie postać amerykanizacji Europy.

Amerykańska scena intelektualna długo nie mogła się pochwalic własnymi oryginalnymi wynikami w dziedzinie filozofii. Zresztą nawet się o to zbytnio nie starała. Problemy, przed jakimi stawała i które musiała rozwiązywać młoda drapieżna społeczność kolonizatorska Ameryki, zrodziły z punktu widzenia potrzeb tej społeczności liczne fundamentalne modele światopoglądowe, mieszczące w sobie liczne aspekty metafizyczne, religijne, polityczne i etyczne. Jedna

okoliczność jest wszakże decydująca. „Początki myśli amerykańskiej wskazują, że korzenie metody pragmatycznej tkwią głęboko w doświadczeniu amerykańskim. Pragmatyzm jako doktryna filozoficzna nie został formalnie ogłoszony ani ujęty w słowa przed końcem XIX wieku... jednak na długo przedtem był podświadomie stosowany” (3, s. 17). Dominacja metody pragmatycznej jako wyraźnego zaplecza światopoglądowego stała się znakiem firmowym amerykańskiego sposobu życia.

Kultura amerykańska zbudowana została na wpływach i inspiracjach, przychodzących z innych środowisk. Jej zaletą jest zdolność ich asymilacji i adaptacji do własnych stosunków. Moment ten był częstym przedmiotem krytyki ze strony klasycznych metod filozofowania. Jednakże „Ameryka opanowała rozległe nieznane tereny i stworzyła nowoczesne społeczeństwo technologiczne, zasymilowała niezliczone masy emigrantów z całego świata i wytworzyła demokratyczny porządek społeczny. Energia, która umożliwiła te zdobycze, ma swe źródło w określonych wartościach filozoficznych i psychologicznych, w wierze i postawach” (3, s. 17). I to właśnie one, chociaż w momencie swego powstawania nie zawsze były formułowane wprost, stanowią integralną część dziejów amerykańskiej kultury duchowej, a filozofii w szczególności. Niniejsza monografia nie została pomyślana jako wyczerpujący wykład amerykańskiej myśli filozoficznej. Pragnie raczej wyznaczyć główne etapy i myślowe dominanty w jej rozwoju, w tym sensie pożytek z niej wiąże się z możliwym zainspirowaniem tych, którzy w trudzie zrozumienia meandrów amerykańskiej myśli filozoficznej sięgną do specjalistycznych opracowań i studiów monograficznych. Ambicje autora aż tak daleko nie sięgają.

* * *

Niniejszy tekst powstawał podczas pobytu badawczego na University of Washington w stanie Waszyngton, USA, na jego wydziale filozoficznym w okresie od września 1990 do lutego 1991 roku.

Moje szczególne podziękowania należą się prof. K. Ptterowi, prof. K. Claterbaughowi, prof. d. Keytowi, prof. P. Dietrichsonowi, prof. A. Riskowi (Saint John's University, Nowy Jork) oraz wielu innym historykom filozofii z różnych uniwersytetów w USA, którzy zechcieli służyć mi fachową radą, bez jakiej trudno byłoby mi się obejść przy zgłębianiu tajników amerykańskiej myśli filozoficznej. Również dzięki nim mogłem odczuwać radość i zaspokojenie intelektualne przy lekturze tekstów filozoficznych, które stały mi się bliższe i dla których nabrałem respektu i szacunku.